

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Doniosłe chwile.

Dożyliśmy niezwykle ważnych chwil w naszym życiu narodowym w tej dzielnicy, która dostała się pod berło Habsburgów. Od lat kilkudziesięciu mamy tu względną wolność rozwoju narodowego, a choć nie wyzyskaliśmy jej tak, jakby ją wyzyskać było należało, to jednak nie można zaprzeczyć, że na wielu polach pracy narodowej postąpiliśmy daleko naprzód i urosliśmy w siłę. Nie brak jednak roboty naszych wrogów, ażeby podkopać nasze stanowisko w kraju, nie brak usiłowań do zepchnięcia nas z tegoż, do osłabienia naszych wpływów. Co gorsza pośród siebie samych znajdujemy stronnictwa polityczne, które w dziwnym zaślepieniu partyjnym gotowe zrzec się dobrowolnie i ustąpić wielu praw na rzecz Rusinów i Żydów. To też niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, czyni chwilę obecną tak ważną i doniosłą w naszym życiu narodowym, jak nigdy dawniej. To zaś niebezpieczeństwo leży w uchwaleniu reformy wyborczej, która zadecyduje o naszym

rozwoju narodowym w tym kraju na długi szereg lat i albo nam ten rozwój utrudni, albo przyczyni się do jego podniesienia.

Już rozwiązany patentem z dnia 9. maja 1913 r. Sejm galicyjski próbował uszczęśliwić nasz naród ustawą wyborczą, niby to znoszącą kurye i opierającą tę ustawę na dosyć szerokiej podstawie demokratycznej. — Niestety byłaby to ustawa w wysokim stopniu dla nas szkodliwa, bo musiałaby milionowej naszej ludności polskiej w Galicji wschodniej przynieść nieobliczalne szkody. Dążyła do podziału Sejmu, a w następstwie i kraju na polski i ruski, zapewniała Żydom takie stanowisko, że z miast galicyjskich mandaty poselskie dostawałyby się przeważnie w jej ręce, w liczbie przeszło 20.

Uchwalenie takiej ustawy wyborczej uniemożliwiły stronnictwa, pilnujące przede wszystkim nie interesów osób, ale interesu narodu, a choć były w mniejszości, to jednak wsparte wielką powagą i dzielnym wystąpieniem episkopatu polskiego zwyciężyły.

Dziś стоимy wobec nowych wyborów posłów sejmowych, które się

odbędą na podstawie dotychczasowej ustawy w dniu 30. czerwca z gmin wiejskich, 3. lipca z miast, 4. lipca z Izb handlowych i przemysłowych, a 8. lipca z ciał wyborczych większych posiadłości. I jeżeli Rząd stać będzie przy przeprowadzeniu tychże wyborów na stanowisku bezstronnego wykonawcy ustaw i nie będzie wywierał żadnego nacisku na wyborców, jak to było za rządów namiestnikowskich Dr. Bobrzyńskiego, to naród będzie miał sposobność wypowiedzieć się, jak zapatruje się na działalność stronnictw blokowych.

Sytuacja w kraju stała się wistocie niezwykle ciężką. Usunięty namiestnik Bobrzyński, który rządził przez lat pięć krajem wbrew naszym interesom narodowym, dążąc do osiągnięcia pewnych celów, jakie miał na oku, dokonał podziału politycznych stronnictw, — a na nieszczęście nasze i społeczeństwa naszego — na dwa wrogie obozy.

Z jednej strony stało stronnictwo ludowe złączone ze stronnictwem tak zwanych polskich demokratów, słabem wprowadzie, ale czerpiącym w miastach

Ludwik Glatman.

Halpirowa.

9)

(Szkic historyczny na podstawie nieznanego pamiętnika).

Dolegało w Petersburgu naszej doktorce tylko to, że „nijak” nie miała przystępu do carowej Anny Iwanówny, w dodatku zaś wszyscy jej mówili, że trudno będzie „dostać”, że „ludzie po roku siedzą, a nie mogą z nią gadać, nawet suplikę dać jest ciężko; ale że jest tu księżna z domu „Frubiecka” (sic), a za mężem ks. Czerkawskim, który był pierwszym ministrem na ten czas i że ta księżna ma wielki respekt u carowej Imci”, więc tylko za jej instancją możnaby z monarchiną mówić.

Pani „Karaulów”, skoro tylko do zdrowia przyszła, wzięła Pilsztynową z sobą do księżnej, którą nam autorka przedstawia, jako kobietę surową i srogą. „Choćby jaką pannę urzędniczką” — powiada — „to hie każe lub z mężczyzną, a tu inaczej nie można. trzeba się u niej na służbę prosić, bo rada była różnej nacyi ludzie u dworu swojego mieć”. Przybywszy do pałacu ks. Czerkawskiej na Milionnej ulicy niedaleko „Asudarskocho Dworca”, oświadczyła jej, że ma umiejętności w doktorskim kunszcie i że chce jej służyć.

Tu następuje opis pałacu i niesłychanych bogactw księstwa Czerkawskich, w których skarbcu widziała Pilsztynowa „beczki srebrne do wody wożenia, dragi srebrne do noszenia beczek, cebry, tajejki alias piecyki srebrne, misy, wazy, czary, talerze, niecki do kąpania dzieci, wanny serwisy”, wszystko z bitego srebra „od stołu aż do helki sufitowej”. Córka księstwa „Warwara” ma na usługi liczny dwór i w otoczeniu swem dwie katolickie, guwernantki, które co niedziela jeżdżą do kościoła „OO. Kapucynów (?) na Mszę świętą”.

Księżna, która cierpiała na zawrót głowy, po medykamentach Pilsztynowej wyzdrowiała, sława jej lekarska rosła, gdy zaś w kilka tygodni później dokonała zdjęcia katarakty, na jej szczęście dojrzalej, u pewnej praczki przy dworze carowej Elżbiety Petrówny, szczęśliwa ta operacja tak się rozgłosiła przez służbę dworską po całym Petersburgu, że carowa Anna Iwanówna, dowiedziawszy się o niepospolitej okulistce, kazała jej stanąć przed sobą w „Asudarskim” dworcu.

Było to już o zmroku, gdy ją pojazdem do niej zawieziono. Nasza doktorka padła przed carową na kolana, monarchini zaś łaskawie dała jej rękę do pocałowania i długo z nią rozmawiając, pilnie się o różne szczegóły dopytywała.

— Za czemes też tu do Moskwy przy-

jechała? — zagadnęła między innemi Anna Iwanówna.

Pilsztynowa odrzekła, że była w Turczach w Stambule, gdzie służyła córką cesarską i wielu innym godnym ludziom, ma bowiem cokolwiek umiejętności w kunszcie doktorskim, tu zaś słyszała, że „dama” panuje w Petersburgu i życzyła sobie tego szczęścia od Pana Boga, aby ją uczynił godną to oczyma oglądać, co słyszała; ma ona też tę nadzieję w Bogu, że na dworze tak potężnej pani będzie „mogła opatrzyć swoje potrzeby w Petersburgu”. Po tem pochlebnem oświadczeniu, carowa (która ją w rozmowie nazywa Salamanidą Jefymówną od imienia Salomei, tudzież od imienia ojca Pilsztynowej Joachima), dała jej miejsce u dworu i wyznaczyła mieszkanie w własnym pałacu na parterze.

Tu w dalszym ciągu opowiada autorka pamiętnika awanturę księcia Galicyana, który wyprawiony w poselstwie na dwór wiedeński do Karola VI, mimo iż był żonaty i miał już dorosłą córkę, udawał kawalera i zbalamuciwszy pewną piękną wdowę, przeszedł na katolicyzm i wziął z nią ślub. Sprawa wydała się dopiero po powrocie do Rosyi i oparła się o wyrok samej carowej, która księciu nakazała powrócić do pierwszej żony i dzieci.

(C. d. n.).

swe siły od żydów i nabierajacem przez tych tylko pewnego znaczenia. Do nich przyłączyli się krakowscy stańczycy, z nimi pójdą socjaliści i tak zwani postępowi demokraci, najczęściej mówiąc także socyały. A z tem tak niedobranem towarzystwem łączyć się będą przy wyborach i ukraińcy, z którymi p. Stapiński zawarł sojusz.

Po drugiej stronie stanęli demokraci narodowi, stronnictwo centrum, grupa posłów konserwatywnych z Galicyi wschodniej. Tu stanie zapewne i kler, którego najwyżsi zwierzchnicy t. j. biskupi, pokazali już czynem, że ich stanowisko tam, gdzie trzeba bronić wiary i swego narodu.

W społeczeństwie zapanowało tedy rozdwojenie, jakiego starzy ludzie nie pamiętają. Z zadowoleniem i radością mogą zacierać ręce nasi wrogowie patrząc na taką niezgodę narodową, na takie rozbitcie społeczeństwa, na taką zacieklność partyjną, która potrafi takim bielmem powlec oczy p. Stapińskiego i ludowców i tak zaćmić ich umysły, że nie wzdrygają się przed połączeniem z naszym najzaciętszym wrogiem, jakimi są Ukraińcy, a sumienia ich nie wzrusza bynajmniej wspomnienie mordy jednego z najlepszych synów Polski, Potockiego, dokonanego przez hajdamaka. I łączą się poco? i przeciw komu? Oto przeciw swoim braciom, którzy bronią naszych dóbr narodowych.

To też w tej przełomowej chwili w naszym życiu narodowym w tej chwili, złączyć się ze sobą powinny wszystkie żywioły narodowo uświadomione, aby wybrać do Sejmu takich posłów, dla których interes narodu będzie stał wyżej od ich interesów osobistych, którzy prowadząc układy z Rusinami dadzą im to, co im się słuszy, a nie ustąpią niczego z naszego dorobku narodowego.

Przyszły Sejm składać się powinien z posłów, dla których uchwalenie reformy wyborczej będzie najważniejszym przykazaniem, ale reformy takiej, która nam szkód nie przynosiła, która by nasze stanowisko w tym kraju wzmacniała a nie osłabiała.

Z Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Sanoku otrzymujemy następujące pismo: Prawda — a „Przyjaciela Ludu“.

W Nr. 21. „Przyjaciela Ludu“, tygodnika karmiącego nierzadko swoich czytelników fałszem, który chyba do podniesienia moralnego naszego ludu przyczynić się nie może, czytamy następującą wiadomość:

SANOK. Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych ukonstytuował się, wybierając prezesem ks. Franciszka Matwijkiewicza, I wiceprezesem dr. Józefa Kurasiewicza, fizyka powiatowego. II wiceprezesem prof. Adama Pytla, sekretarzem nauczyciela Stanisława Krogulskiego i skarbnikiem urzędnika fabryki Adama Bratrę. Jak widać ze spisu, do Zarządu nie wybrano, ani jednego chłopca, ani mieszczanina. Wina tego w pierwszym rzędzie ponoszą zarządy Kółek gminnych (powinno być rolniczych przyp. red.), które tej sprawy nie pilnują, a w drugim rzędzie prof. Pytel... On to jest głównym macherem wszystkich wyborów w powiatowym Zarządzie Kółek rolniczych i tak zawsze kieruje sprawą, że do Zarządu wchodzi jego zausznicy, z któ-

rymi dzieli się zyskami, bo trzeba wiedzieć, że członkowie Zarządu, za spełnianie obowiązków wyznaczają sobie dobre pensye i dyety. (podpis Członek Kółek roln.).

W powyższej korespondencji nie ma ani jednego słowa prawdy, owszem kłamstwo jedzie na kłamstwie i kłamstwem pogania.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się w ten sposób:

W dniu 2. maja odbyło się zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych, na które prof. Pytel sam rozesłał zaproszenia do wszystkich Kółek w powiecie i zaznaczył w nich z naciskiem, że każde Kółko ma prawo i obowiązek wysłać 3 delegatów. Przypominał również, że na tem zgromadzeniu odbędzie się wybór nowego Zarządu i że dlatego samego winno każde Kółko wysłać 3 delegatów.

Na zgromadzeniu było reprezentowanych 17 Kółek roln. Po zagajeniu zebrania przez ks. Matwijkiewicza, złożył sprawozdanie o stanie Kółek roln. w powiecie prof. Pytel, który w ubiegłym roku zwiedził 14 Kółek, pouczając zebranych kółkowców o zadaniach i celach pracy kółkowej; założył nowe Kółko w Pobiednie, zreorganizował Kółko rolnicze w Zagórzu w ten sposób, że celem sanacyi stosunków tamże spowodował Zarząd składnicy pow. w Sanoku do wzięcia w zarząd sklepu Kółka zagórskiego na tak długi czas, dopóki go nie oczyści i nie postawi na zdrowych podstawach.

Następnie wygłosił delegat Zarządu głównego K. r. ze Lwowa inspektor mleczarstwa p. Haller referat o mleczarniach spółkowych i związkowych, chcąc tym sposobem zachęcić włościan do założenia w okolicy Sanoka wielkiej związkowej mleczarni.

Po skończeniu referatu i krótkiej dyskusji nastąpiły wybory, przyczem kierowano się zasadą, aby do Zarządu powiatowego weszli ludzie, którzy w istocie Kółkami się interesują i w nich pracują — a nie czem innem. Jakoż wybrani zostali: włościanie w liczbie trzech a mianowicie: Czerniec z Posady górnej, Kijowski z Mileczy i Romanczyk z Pakoszówki — mieszczanin Lachiewicz z Mrzygloda — księża: dziekan Matwijkiewicz z Sanoka, ks. Moszkowicz z Jaślik, ks. Woiski z Rymanowa, ks. Woiski z Kłukówki — dalej dr. Kurasiewicz, lekarz powiatowy, Krogulski Stanisław, nauczyciel z Sanoka, Bartnik, przewodniczący Kółka w Zagórzu, Bratro, przewodniczący Kółka w Posadzie olechowskiej i prof. Pytel z Sanoka.

Tak wybrany Wydział nie ukonstytuował się jeszcze, ponieważ brakło na zgromadzeniu kilku, których wybrano do Zarządu pow. a nadto była już późniona pora dla tych, którzy chcieli odjechać.

Wreszcie co do wyznaczenia dobrych pensyi i dyet, to i pod tym względem korespondent „Przyjaciela Ludu“ mówiąc po prostu żelgał, gdyż Zarządy pow. K. r. w całej prawie Galicyi, a specjalnie w Sanoku nie rozporządzają funduszami takimi, z którychby mogły swych członków opłacać. To też ani dyet, ani pensyi żaden z członków Zarządu pow. nie pobiera.

„Erotyk“ i „Wiosna“.

Gdy cię ujrzał moje oczy,
Wnet zachodzą smutku mgłą...
O miłości mej przeżrocy,
Wyspowiadam ci się żą...!

Gdym cię poznał byłeś inna!...
Dziś.. ty dla mnie maską cnót!...
Żem pokochał tyś niewinna
Lecz twe oczy...! cudów — cud...

Śnią mi się twe oczy czarne,
W aksamicie długich rzęs,
Przy nich słońce takie marne
Przy nich świat... nicości kęs!

One żarem dla mej duszy!
Przepalają ją do cna...!
Lecz ci serca to nie wzruszy
Choć ta męka wieki trwa...

Coraz ciszej hen w przestworza
W piersi wyszło źródło łez
..I szept płynie... może... może..
Blizki bolu; męki... kres?

* * *

Gdy cię ze snu budzi wiosna,
Ta majowa, ta radosna,
Roziskrzona tęcz przysmatem,
Wonna piersi swoich kwiatem...
Gdy się słońce z rosą wita...
Gdy się kwiatek chmurki pyta,
O jej dzieje?... co przynosi?...
Czy deszczkiem ziemię zrosi?...
Gdy, tak głośne życia tętno..
Gdy pieśń życia tak ponętna..!

Wówczas pieczęć duszę młodą,
Rozmodloną w swym zachwycie,
Wizją szczęścia i swobodą...
..I na nowe idę życie...

Elwira.

Już nadeszły do magazynu bławatnego Antoniego Uwiery

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na kostiumy, suknie i bluzki damskie w olbrzymim wyborze.

PRÓBKİ ODWROTNIĘ

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Wiadomości dycecejalne. Prezentę na probostwo w Jasionowie otrzymał ks. Zygmunt Szmuc, katecheta w szkole wydziałowej męskiej w Krośnie.

Uroczystość Bożego Ciała wypadła w tym roku mniej okazale, jak po inne lata, z powodu niepogody. Procesya musiała odbyć się wewnątrz kościoła.

Najsmutniejsze miny miały nasze panie i panny, które nie mogły zaprezentować nowych kapeluszy i sukien.

Zakończenie roku szkolnego w szkole uzupełn. przem. w Sanoku. Zakończenie roku szk. szkoły uzupełn. przem. ma swój specjalny charakter. Poza powagą chwili, panuje zawsze w tym dniu pewna serdeczność, jakiej ponieważ brak przy t. z. oficjalnych zakończeniach roku szkolnego innych zakładów. Podobne wrażenie tego serdecznego ciepła tak w odnośzeniu się uczniów do nauczycieli jak i przeciwnie — miało się tego roku w dniu zamknięcia roku szkolnego tutejszej szkoły przemysł. uzupełn.

Szkola ta, jedna z najlepszych w kraju, może się poszczycić już chlubnym dorobkiem, a rok ostatni świadczy dodatnie o dalszym jej rozwoju. Szkoła liczyła bowiem 3 klasy w 6 oddziałach z 241 uczniami. Taką frekwencją nie każda szkoła może się poszczycić. Postępy uczniów, jak widać ze sprawozdania były wcale zadowalające, co dowodzi, że praca grona naucz. i uczniów szła w parze. Piękna wystawa prac uczniów, urządzona w tym dniu, była stwierdzeniem tych dobrych rezultatów.

Po nabożeństwie dziękczynnym w kościele paraf. zgromadziła się młodzież w jednej z sal szkolnych szkoły wydz. męskiej, gdzie rozpoczęła się właściwa uroczystość zakończenia roku szkolnego. Do zebranej młodzieży przemówił jedynemi słowy, pełnemi powagi,

wiceprezes Wydziału szkoln. prof. gimn. Pytel — i podkreślając wykształcenie ogólne obok wiedzy fachowej dzisiejszego rzemieślnika, wskazał na ideały, jakimi kierować się powinien każdy rzemieślnik. Później przemawiało dwóch uczniów. Za trudy i pracę nad tą młodzieżą dziękował gronu naucz. p. Padlewski. Zakończył pięknym przemówieniem ks. katecheta Okoński. Przemówienia przeplatano śpiewami. Następnie odczytano wynik klasyfikacji i rozdano nagrody w postaci książeczek oszczędności, na które złożono już odnośne kwoty dla uczniów.

W końcu nastąpiło zwiedzenie wystawy przez gości.

Orkiestra sokola, która mając już przedtem wyrobioną markę rozwija się obecnie znakomicie pod wytrawną batutą prof. Supińskiego, — urządzi w czerwcu koncert w w Sanoku, poczem wybiera się na turnie artystyczne do okolicznych miast i galicyjskich zdrojowisk.

Dzień kwiatowy urządzony w dniu 18. b. m. przez pami należące do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo przyniósł czystego dochodu 322 K. 89 h.

Za ten tak pomyślny wynik składa imieniem Towarzystwa wszystkim Łaskawym Paniom i Panom, którzy tak chętnie podjęli się trudu w rozsprzedaży kwiatów, jak nie mniej wszystkim Łaskawym Ofiarodawcom najszczerze podziękowanie. „Bóg zapłać“.

Za Komitet:
Władysława Szomkowa.

Wystawa przeciwalkoholowa w Sanoku. Zarząd Gr. „Wyzwolenia“ we Lwowie powziął zbawienne myśl urządzania takiej wystawy w wielu miastach galicyjskich. Postój w Sanoku wypadnie w połowie przyszłego miesiąca. Spodziewać się należy, że wszystkie czynniki skojrzą siły swoje, aby ogół sanocki cały, a w szczególności młodzież w najobszerniejszym słowa tego znaczeniu odniosły z wystawy tej jak największą korzyść zwłaszcza, że nieprędko znajdzie się sposobność zobaczyć po raz wtóry w Sanoku doniosłych wyników mroźczej pracy nowoczesnego postępu dotykającego tak dobrobytu naszego jak mocy charakterów i fizycznej dzielności. Bliższy program później podamy.

Zarząd Koła T. S. L. w Sanoku składa staropolskie: „Bóg zapłać“ wszystkim Towarzystwom miejscowym za liczny udział w obchodzie Konstytuji 3. Maja — oraz datki na cele i potrzeby T. S. L.

Dochody z nalepek iluminacyjnych, korderdek, przedstawienia i inne wyniosły 1033 K. 51 hal. Rozchody: 436 K. 05 h.

Czysty dochód dla Zarządu Głównego i miejscowego: 597 K. 46. h.

Nadto WP. Filip Georg, właściciel restauracji kolejowej w Sanoku, ofiarował 14 K. 14 h., za co ma Zarząd serdecznie dziękuje.

ZA ZARZĄD:

Przyprawa Urban T. Drewnińska
sekretarz prezes.

Pewnie, że czas! Piszą nam ze sfer nauczycielskich, że przyjętym zwyczajem u wszelkich dekasteryi urzędniczych jest, że jeżeli ktoś dosłuży w zdrowiu pełnych lat w swoim zawodzie, wówczas dobrowolnie odchodzi na emeryturę, aby nie zabierać miejsca innym, którzy na awans czekają. Z doświadczenia bowiem wiadomo, że wskutek ustąpienia jednej osoby, posuwa się równocześnie kilka innych wyżej. Ohjawa taki jest całkiem naturalny i nikogo nie dziwi. Inaczej jednak jest w sferach nauczycielstwa ludowego, czego przykładem żywym są obecne stosunki u nas w Sanoku. Są u nas — w Sanoku — osoby, które już dawno przekroczyły obowiązkowe 40 lat służby, a mimo to do dnia dzisiejszego pełnią swe obowiązki służbowe. (Inna rzecz jak je pełnią!) Nie wymieniamy nazwisk tych osób, bo nie piszemy tego w złości, jeno prosilibyśmy, aby osoby te zechciały wejść w siebie i opróżnić miejsca dla innych. Na szacunku przez to nie tracą, — jak wogóle nie straci go nikt, kto go wart, a dla drugich uczynią dobrze.

Linie kolejową Rymanów — Rymanów-Zdrój, postanowił rząd w najbliższej przyszłości budować jako kolej z siłą popędową elektryczną o trasie poprowadzonej wzdłuż gościńca.

Tak czytamy w „Naszych Zdrojach“ organie krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk. Jest to wiadomość zupełnie nowa, o której dotąd nie pisały dzienniki.

Powtarzamy ją za „Naszymi Zdrojami“, tem więcej, że mieliśmy już kilkakrotnie sposobność przekonania się o doskonałych informacjach redakcyi „Naszych Zdrojów“.

„Głośny“ dyrektor. Od jednego z czytelników z miasta otrzymaliśmy następujący list:

„Pewnego dnia, rano, siedłem obok budynku szkoły wydz. męskiej, — zamyślony głęboko nad błotem sanockim i nad kandydatami na posłów sejmowych „głośnego“ dziś w Sanoku P. S. L. Naraz z tej przyjemnej kontemplacji duchowej wyrwa mnie jakiś krzyk, jakby rzeki poeta: „krzyk wściekłości, gniewu i rozpacz“! Stanąłem jak wryty i zapatrzony w okna budynku szkolnego, czekałem, czy przypadkowo gdzieś z któregoś piętra nie wyrzucą jakiegoś dyabła, waryata lub najmniej jakiegoś wściekłego zwierzę. Tymczasem ów krzyk przeszedł w wycie, poczem na chwilę osłabł. Za to posypały się jak perły czyste słowa: *tajdaki, draby, psia-krew... i t. d.*

Zdumiony takim „wykładem“ w szkole, odważnie skierowałem swe kroki do bramy budynku. We drzwiach niemal natknąłem się na jednego z nauczycieli

— Co się u was dzieje? — pytam.

Ten ze spokojem pedagoga odpowiedział:

— A mel! To dyrektor „urzęduje“...

Zawszydziłem się trochę, zamiechałem dalszej interwencji — i poszedłem dalej swoją drogą!“

Tyle podaje nam czytelnik. Dla zaspokojenia jego ciekawości dodamy, że tak „głośne“ urzędowanie zdarza się p. Mochnackiemu bardzo często, — a trudno, jeżeli ktoś tyle latek jest pedagogiem, aby nie był „zdenierwowany“.

Trzeba bowiem mieć taką „energię“, jaką ma p. M., aby wytrwać tak długo na swem stanowisku — i ten spryt okpiwania władz, które aby przemieść go w „zasłużony“ stan spoczynku, wzywają daremnie aby przedłożył swe dokumenta służbowe. Dalej dodamy, że dla odmiany — niekiedy — wybucha temperament p. M. i w odnoszeniu się do nauczycieli — tylko, że ci wówczas pokazują mu... plecy.

Na razie tyle — z czasem coś więcej o p. M. napiszemy!

Prośba do Zarządu poczty. Pożądaniem było, aby oznaczania godzin na skrzynkach listowych były jak najpункtualniejsze i nie wprowadzały w błąd publiczności. Jest n. p. oznaczona godz. 3. do wyjmowania, a wyjmuje się o wiele później, to jeszcze pół biedy; ale n. p. na skrzynce na budynku pocztowym widnieje stale napis wieczorem godz. 10, a stale wyjmuje się o jakie pół godziny wcześniej! Niezmierznie to przykry zawód dla niejednego (dla odważniejszych przykreść naprzykrzania się urzędnikowi ekspedycyą zajętemu), bo komuż nie zdarza się pilniejsza, niespodziana korespondencya?

Zarząd Fotoplasticum zapytujemy, dlaczego nie postara się o obrazy ziem polskich. Królestwo, Poznańskie i Galicya, to przecież niewyczerpana skarbnica rzeczy, które nam znać należy.

Nie lepiej to postarać się o polskie widoki, jak pokazywać „Krym“ nad Dunajem?

„Tygodnik podolski“ nowe pismo poświęcone sprawom narodowym, politycznym i społecznym powstało w stolicy Podola w Tarnopolu.

Nowym towarzyszom w pracy narodowej na kresach, przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże“.

Atlas korespondencya, którą „uważać należy jako manuskrypt“ wychodzi we Wiedniu w języku polskim dwa razy w miesiącu. Prenumerata roczna wynosi 50 K.

Pomijając straszny wprost język i styl polski w tem piśmie, nie byłoby racji zajmować się niem, gdyby nie cena rocznej prenumeraty niezwykle wysoka. Pomimo to jest organem jednej z linii okrętowych, które prowadzą walkę z linią towarzystwa Canadian Pacific i dlatego też zachodzi obawa, czy przymusowymi prenumeratami nie są nasi wychodźcy.

Byłby to nowy wyzysk uprawiany na polskim chłopie, gdyż całe pismo warte tylko tyle, ile wart papier, na którym napisane, lub wydrukowane. (Do niedawna było litografowane na zwykłej domowej prasie litograficznej).

Władze nasze powinny wglądnąć w tę sprawę.

Odpowiedzi od Redakcyi. Naszemu współpracownikowi „Na modłę „Wieku Nowego“ napisane w zbyt drastycznym tonie. My sami musimy wystrzegać się, aby nie pisać na modłę „Wieku Nowego“. Styl i dobór wyrazów t zw. „rynszkowy“ niech pozostanie wyłączną własnością brukowego piśmidła, jakim jest „Wiek“.

A zresztą szkoda czasu na zajmowanie się podłemi elukubracyami takiego „Wieku Nowego“. Czyż Szanowny Pan nie odczuwa, że to niska, a głupia zemsta za nauczkę dana przez nas mędrcom z „Wieku Nowego“ Drowi Janikowi?

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Od Administracyi.

P. T. prenumeratorem upraszamy o wyrównanie zaległej przedpłaty, którą uiścić można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.

E. 4412/12
10.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Krośnie zastąpionego przez adw. Dr. Pawłowskiego w Krośnie odbędzie się **dnia 13. czerwca 1913. o godz. 11 przed południem** w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacya realności whl. 647. ks. gr. gm. kat. Posada sanocka objętej wraz z przynależnościami, składającymi się jak w protokole opisanie i oszacowania z dnia 25-27. lutego 1913.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 26.077 K. 95. h. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 13.038 K. 98 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 16. kwietnia 1913.

1-3

E. 2266/18
10.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Wania Huczka w Trepczy zastąpionego przez adw. Dr. Orusteina, odbędzie się **dnia 25. czerwca 1913. o godz. 11 przed południem**, w biurze Nr. 8. licytacya:

1) połowy realności whl. 50. gm. Trepcza obj. i

2) połowy realności whl. 43. tejże gminy. Nieruchomości te, wystawione na licytację są ocenione a to: realność ad 1) na 1050 K. 50 h., a ad 2) na 311 K. 65 h.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1) 700 K. 34 h. zaś ad 2) 207 K. 78 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 21. kwietnia 1913.

1-2



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej**S A N O K**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okretowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie,
austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne,
szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.

nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p.

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

Geny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane.

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.

Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

Prez. 1589
4W/13**KONKURS.**Przy Sądzie obwodowym
w Sanoku jest do obsadzenia
posada prowizorycznej do-
zorczyni więziennej z termi-
nem wnoszenia podań do 28.
maja 1913.O bliższych warunkach i
wymogach dowiedzieć się mo-
żna z ogłoszenia umieszczo-
nego na tablicy sądowej lub
z „Gazety Lwowskiej“.Prezydyum c. k. Sądu obwodowego
w Sanoku, dnia 7. maja 1913.

3-3

Obertyński.

Kupię Kupię
używany wózek dziecinny
do wożenia dziecka 2—3-letniego w po-
zycji siedzącej.Zgłoszenia pod adresem: Piotr Kawecki,
Stary Zagórz. 2-2

Liczne uznania i podziękowania.

„SAHARA“niezawodny środek antyseptyczny przeciw
poceniu się nóg, rąk i pachwin, działa na-
tychmiast usuwając równocześnie nie-
przyjemny odór potu.

Wyrabia i poleca

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“

Mr J. Górnego w Sanoku.

Cena 1 pudełka 1 kor.

**Stały Teatr elektryczny
W SANOKU.**

Program na 25. b. m.

1. Okolice Włoch południowych,
2. Kolonie wakacyjne młodzieży,
3. Walka za wiarę,
4. Dobra myśl pokojówki,
5. Pauli,
6. W szponach śmierci
7. Praca słoni w Indjach,
8. Narzeczony pięknej kobiety,
9. Nauka w pensjonacie.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce
70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na
godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko
na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny
zwykle.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3 1/2, 6 i 8. wieczór.

Edykt licytacyjny.Na żądanie c. k. uprzyw. gal. akc. Ban-
ku hipotecznego we Lwowie zastąpionego
przez adw. Dra A. Afendę w Sanoku, odbę-
dzie się dnia 30. czerwca 1913. o godz.
9 przed południem w sądzie niżej wymie-
nionym w biurze Nr. 27. w Sanoku, licyta-
cja majątności i Zmiennej whl. 189. ks. gr.
dla większych posiadłości prowadzonej w c.
k. Sądzie obwodowym w Sanoku, wraz z
przynależnościami składającymi się z inwen-
tarza żywego.Nieruchomość ta wystawiona na licyta-
cję jest ocenioną na 247680 K. przyna-
leżności zaś na 850 KNajniższa cena wynosi 165686 K. 67 h.
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-
larny, wyciąg katastralny, protokoły ocenie-
nia i t. d.) może każdy, mający chęć kupie-
nia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w
sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.Takie prawa, wobec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rozsze-
rzenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź o-
becnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej. Jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 19. kwietnia 1913. 2-2

Miliony

używają na

Kaszelchrypkę, katar, zapalenie
nie, grypę i koklusz**Kaisera**
Karmelki piersiowe6100 notaryalnie uwierz. świa-
dectw od lekarzy i osób
przyw. poręczają pewny skutek.Specjalnie przyjemne
i smaczne cukierki.Pakiety po 20 i 40 h., pu-
dełka po 60 h.

do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha,
J. Hydzyka, droguerya
H. Epsteina, handel delik.
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.Co tydzień nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy
poleca
księgarnia K. Pollaka w Sanoku.